

Na prowincji
z przesyłką pocztową M 5.000
za granicą M 7.500
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji
200 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetry : w zwy-
kłych ogłoszeniach 150 M., w na-
desłanem 450 M., w nekrolo-
gii 450 M., w kronice, re-
pertuar i dział gospodarczy 750
M., po kronice 500 M., pod na-
główkiem na pierwszej stronie
900 M. Paski na kolumnach
tekstowych 800 M. Za jedno
słowo w drobnych ogłoszeniach
60 M., dla poszukujących pracy
30 M. Cała strona w zwykłych
ogłoszeniach 360.000 M. Zagra-
niczne o 50 procent drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Na ładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Sprawa Kłajpedy.

Zamach litewski na Kłajpedę w bezpośrednim stoi związku z rozbięciem konferencji paryskiej i okupacją francuską Essen.

Rząd litewski wyobraził sobie, że osłabienie sojuszu francusko-angielskiego, pozwoli mu bezkarnie złamać postanowienia traktatu wersalskiego.

Nie rozumie on, że to co się dzieje na zachodzie, świadczy wręcz przeciwnie, że Francja ma dość siły, by traktat wersalski utrzymać w całości, choćby nawet zmiana jego postanowień — jak np. w sprawie odszkodowań niemieckich — popierana była przez Anglię.

Nie w złudzeniach jednak rządu litewskiego jest istotne źródło marszu wojsk litewskich na Kłajpedę.

Najprawdę jest on odpowiedzią Niemiec na zastosowane wobec nich przez Francję sankcje karne. Gdy Francja zajmuje Zagłębie Ruhry — Niemcy przy pomocy Litwinów odbierają jej Kłajpedę, którą zarządza z ramienia mocarstw sprzymierzonych.

Rząd francuski zda sobie niewątpliwie dobrze sprawę ze znaczenia tego faktu. Francuski posterunek w Kłajpedzie daje polityce francuskiej poważny wpływ na gospodarcze interesy całego dorzecza Niemna. Z tego już względu jest cenny i dla Francji i dla Polski.

Co ważniejsze jednak zapewnia on Francji możliwość czynnego, ewentualnie siłą zbrojną, sprzeciwienia się przeciwko połączeniu się wojsk pruskich z armią sowiecką na terytorium litewskim.

Francja w Kłajpedzie, Polska w Dziśnie — to dwie siły, uniemożliwiające Litwie odegranie roli, którą obecny rząd litewski za naczelną swe zadanie uważa, pomostu między Rosją a Niemcami.

Pomost ten jest niebezpieczny dla Francji. Póki go nie ma, ostrze bolszewicko-niemieckiego traktatu w Rapallo jest mocno przytępione.

Dla Polski jednak jest wprost groźny. Chwila, w której mogłyby się dla wspólnego działania połączyć wojska niemieckie z rosyjskimi, — postawi nas przed największym niebezpieczeństwem.

Dotychczas zbyt je bodaj sobie lekceważono w naszym ministerstwie spraw zagranicznych.

Zatrzywszy się w miraż ponownej unji polsko-litewskiej, kierownicy naszej polityki zagranicznej przedewszystkiem starali się „nie drażnić Litwy“.

Ale ta ustepliwość nie zyskiwała Litwinów dla Polski. Wywoływała ona tylko u nich wrażenie słabości Rzpltej.

Zbrodnie band litewskich w pasie neutralnym nie ustawały ani chwili. Rząd polski odpowiadał na nie zawsze tylko papierowymi protestami, z których Litwini nic sobie nie robili. Bo lekceważenia Polski nauczyli ich przede wszystkim nasz rząd własny, gdy w 1920 r., po zbrojnym wystąpieniu Litwy przeciwko Polsce łącznie z bolszewikami, ogłosił notę do państw sprzymierzonych, że armia polska w żadnym razie nie zajmie Wilna.

W tej chwili trwa niestanne prowokowanie Polski przez Litwę. A sposób w jaki reagujemy na te prowokacje —

Posada dla doświadzonego **BUCHALTERA** do objęcia natychmiast w WARSZAWIE. (Firma angielska). Dobrze płatna (w dolarach) i stała. Konieczna dobra znajomość angielskiego języka. Wymagane 227 referencje i świadectwa.

Oferty zgłaszać w redakcji pod adr. Buchalter C.

utrwała jeno rząd litewski w poczuciu swej bezkarności.

Obecnie chodzi już nie o setki i tysiące Polaków, poszkodowanych przez Litwinów — ale o najbardziej żywotne interesy Rzpltej.

Nie wolno zaniykać oczu na rzeczywistość. Zajęcie Kłajpedy przez Litwę — to w rzeczywistości powrotne usadowienie się Niemiec u ujścia Niemna,

to jedna więcej bariera niemiecka odsuwająca Polskę od Bałtyku, to zachwianie przegrody, którą w Dziśnie postawiliśmy między Rosją a Prusami.

Zbyt wielkie interesy bezpieczeństwa i mocarstwowego rozwoju Polski są obecnie w grze, by Rzplta mogła pozwolić sobie na dalszą jeszcze politykę „nie drażnienia Litwy“.

Stanisław Grabski.

Przed zajęciem Bochum.

Berlin. (Tel. wł.) 13. I. Pisma tutajsze donoszą z Essen, że w dniu wczorajszym nadeszły dalsze oddziały wojsk francuskich. Obsadzanie Zagłębia Ruhry odbywa się w ciużym ciągu. Dotychczas obsadzono zachodnią część Zagłębia aż po Bochum, którego na razie jeszcze nie zajęto.

Paryż. (PAT) „Matin“ donosi, że w myśl planu marsz. Focha, Bochum ma być obsadzone w niedzielę po przegrupowaniu wojsk.

Paryż. (Tel. wł.) 13. I. Generał de Goutte oświadczył jednemu z dziennikarzy francuskich, że obszar, okupowany w Zagłębiu Ruhry nie będzie już rozszerzony. Nastąpiłoby to chyba wówczas, gdyby rząd niemiecki usiło-

wał podburzać ludność, co jednak jest nieprawdopodobne.

Bochum. (PAT.) Oficjalnie zaprzecza tu wiadomości, jakoby związki pracowników zakładów produkujących amoniak i benzol przenieść się miały z Bochum do Niemiec. Oba te związki pozostaną w Bochum.

Essen. (PAT.) Wolff komunikuje, że wczoraj nadeszły do Zagłębia Ruhry dalsze transporty wojskowe jednakże wojska te nie posunęły się poza linię osiągniętą przez poprzednie oddziały.

Essen. (PAT.) Na zaproszenie prezyd. międzynarodowej komisji kontrolnej, zebrał się dziś przedpołudniem dyrektorowie największych kopalń nowoobsadzonego obszaru na konferencję.

Ameryka i Anglja zbywają milczeniem protest Niemiec.

Londyn. (Tel. wł.) W angielskich kołach rządowych zapewniają stanowczo, że rząd angielski nie odpowie na protest rządu niemieckiego w sprawie obsadzenia Zagłębia Ruhry.

Berlin. (PAT.) Wedle depeszy Iskrowej Associated Press z Waszyngtonu w dep. Stanu oświadczała, że rząd ame-

rykański nie odpowie na protest Niemiec przeciwko okupacji Zagłębia Ruhry. Rząd amerykański obecnie nie widzi żadnej drogi dla interwencji w sprawie odszkodowań i wobec tego w tej sprawie nie poczyni żadnych kroków.

800 milionów marek złotych z zastawów.

Rzym. (PAT) Moratorium dla Niemiec ma być zabezpieczone przez szereg zastawów, między innymi przez objęcie zarządu celnego bez utworzenia wewnętrznej linii celnej, ale przy włączeniu wewnętrznych urzędów celnych Zagłębia Ruhry, dalej przez kontynuowanie kontroli produkcji węgla i przez pobieranie dotychczasowych niemieckich podatków od węgla. W tywy z ych źródeł obliczają na 20 milionów marek niemieckich w złocie, do czego

przybywa 180 milionów marek w złocie z obsadzonych urzędów celnych. — Dalej celem zabezpieczenia dostawy węgla wprowadzona będzie kontrola lasów, który to dochód szacują na 40 milionów marek. Ogólna suma zastawów przyniesie zatem ponad 400 milionów marek w złocie, do czego przybywają świadczenia w naturze, dotyczące drzewa i węgla wartości dalszych 400 milionów marek.

Przygotowania do konferencji Małej Ententy.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ z Belgradu: W ministerstwie spraw zagranicznych odbywają się od kilku dni częste narady obcych mocarstw z ministrem Nincziczem. W kołach dobrze poinformowanych słychać, że narady te są wynikiem podjętej przez Bukareszt akcji i dotyczą one zwołania kon-

ferencji Małej ententy do Bukaresztu albo Belgradu. „Trybuna“ podaje, że przedmiotem narad będzie zajęcie stanowiska w kwestii odszkodowań wobec niepowodzenia konferencji paryskiej oraz omówienie sprawy koncentracji wojsk na Węgrzech w pobliżu granicy.

Z DNIA.

ZMIANY W GABINECIE GEN. SIKORSKIEGO.

Warszawa. (PAT) Dzisiaj zostały podpisane następujące nominacje: Do p. Władysława Grabskiego w Warszawie. Mianuje Pana Ministrem skarbu. Warszawa 13. stycznia 1923 r. Prezydent Rzpltej Polskiej Wojciechowski, Prezes Rady Ministrów Sikorski. — Do p. dr. Stefana Ossowskiego. Mianuje Pana Ministrem przemysłu i handlu. Warszawa 13. stycznia 1923. Podpisy jak wyżej.

Jednocześnie zostali zwolnieni z kierownictwa ministerstwa pp. podsekretarze stanu Markowski i Strassburger, pozostając na stanowiskach wiceministrów.

NOWI MINISTROWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 13. I. P. Wład. Grabski, b. premier i minister skarbu w liście z dnia 22. marca 1922 r. wystosowanym do Zarządu Związku Ludowo - Narodowego oświadczył, że wycofuje się na parę lat z życia politycznego. Niedługo potem złożył mandat sejmowy. Obecnie objął p. Władysław Grabski tekę ministerstwa skarbu. Decyzję powziął z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność zupełnie bez kontaktu ze stronnictwem Chrz. Zw. Jedn.

P. St. Ossowski, kandydat „Wyzwolenia“ był już ministrem przemysłu i handlu w drugim gabinecie Ponikowskiego i w gabinecie Śliwińskiego.

EXPOSE SIKORSKIEGO W PIATEK.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 stycznia. Premier Sikorski wygłosi expose na sejmowym posiedzeniu w najbliższy piątek.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 13. I. Zapowiedziane na dziś, na godz. 11 rano posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, zostało odwołane. Posiedzenie komitetu ekonomicznego zostanie zwołane na poniedziałek. Gen. Sikorski przedstawi na niem program deklaracji, jaką ma złożyć przed Sejmem w d. 16. bm. Na tem samym posiedzeniu przedstawi również minister spraw zagranicznych p. Skrzyński program swe go expose w sprawie polskiej polityki zagranicznej.

ORYGINALNE KWALIFIKACJE NA DYPLOMATĘ.

Warszawa. (Tel. wł.) 13. I. W pewnych kołach politycznych krążyły wczoraj nieprawdopodobne pogłoski o mianowaniu radcą poselstwa polskiego w Berlinie niejakiego p. Miklaszewskiego. Jest to b. adwokat krakowski, członek „Piasta“ i właściciel małego banku i handlu obcemi walutami (pl. Napoleona 6.). Jako kwalifikacje p. Miklaszewskiego na posła berlińskiego, podają wtajemniczeni — życzenie szefa P. S. L. „Piast“ pos. Witosa, by stronnictwo to pozbyło się p. Miklaszewskiego z grona swych członków, gdyż nawet tam jest p. Miklaszewski trudny do zniesienia

PERSONALIA POLITYCZNE.

Warszawa. (Tel. wł.) 13. I. Szef biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, minister J. Targowski zgłosił swoją rezygnację z zajmowanego stanowiska.

PRZEGŁAD POLITYCZNY.

Passywizm rządu gen. Sikorskiego.

W polityce międzynarodowej rozgrywają się zdarzenia historycznej doniosłości. Rozstrzygają się obecne losy traktatu wersalskiego. Powódzenie akcji francuskiej nad Renem zadecyduje ostatecznie o wykonaniu traktatu wersalskiego, o urzędzeniu życia Europy na nowych narodowych podstawach o ustaleniu się w niej nowego moralnego porządku. Porażka natomiast byłaby definitywnym obaleniem pokoju wersalskiego, przywróceniem do życia przedwojennej Europy, odbudowanej na dawnych imperialistycznych zasadach, na zasadzie podporządkowywania najpierwszych interesów narodowych interesom międzynarodowej wymiany i wielkich ożydlawych finansów, na zasadzie dalszego jarzmiennia narodów Europy przez wszechświatowe gospodarcze imperia, dzielące między siebie obie półkule globu.

Wraz z armią francuską, zajmującą zagłębienie Ruhry, weszliśmy w krytyczne stadium tej walki, jaka od lat czterech toczy się między kierunkiem narodowym, reprezentowanym przez Francję a kierunkiem gospodarczo-imperialistycznym, zastępowanym przez Lloyd George'a, a całkowicie odrębnie także w pewnej mierze i przez Stany Zjednoczone.

W walce tej kierunek narodowy ponosił już niejedną porażkę; rozstrzygnięcia sprawy śląskiej, Gdańskiej, Prus Wschodnich, niezgodne z duchem traktatu wersalskiego i jego naczelną ideą moralną były wprawdzie nie formalnie, ale faktycznie, jakgdyby częścią rewizją traktatu wersalskiego.

Punktem szczytowym powodzenia p. Lloyd George'a w tym stopniowym burzeniu traktatu wersalskiego, a tem samem i wspierającej się na nim budowy nowego narodowego porządku rzeczy w Europie było podpisanie przez Polskę układu w Spa, punktem zwrotnym stała się bitwa pod Warszawą i traktat ryski. Zwycięstwo Kemala Pa-szy odebrało ostatecznie z rąk kierunkowi gospodarczo - imperialistycznemu dotychczasową inicjatywę i zmusiło go do defenzywy. Upadek Lloyd George'a oddał inicjatywę Poincaré'emu, prze-wrócił zaś nacjonalistyczny we Włoszech i zerwanie konferencji paryskiej pozwoliło kierunkowi narodowemu przejść do ofenzywy. Rozpoczęła się ona zajęciem zagłębienia Ruhry.

I oto w tym decydującym momencie czteroletniej walki o traktat wersalski, która jest w pierwszym rzędzie walka o nasz państwowy byt — Polska, która powinna być w niej jednym z decydujących czynników znajduje się zupełnie poza nawiasem wypadków.

Nie ma nas na międzynarodowej arenie, nie ma w chwili najbardziej krytycznej czteroletnich zapasów, których wynik na niezłym losie tak silnie i decydująco nie zaważy, jak właśnie na naszym. Ta nasza nieobecność jest następstwem braku w nas rządu, któryby stał na wysokości zadań chwili, tak nie słychać doniosłości.

Rząd gen. Sikorskiego, jak i wszystkie poprzednie od czasu ustąpienia gabinetu Ponikowskiego jest prowizorycznym. Pochłania go całkowicie „konsolidacja stosunków wewnętrznych”. — Od chwili ustąpienia Skirmunta w polityce międzynarodowej jesteśmy wciąż jeszcze tak dalece passywni, że aż nieobecni.

Jest to niewątpliwie stan bardzo pomysłny dla kierunku gospodarczo - imperialistycznego, dla Niemiec i całego wszechświatowego obozu żydo - massońskiego.

To też, gdy się zważy, że ta siła, która podtrzymuje rząd gen. Sikorskiego, która nie dopuszcza przez wpływy, jakie posiada wśród pastowców i w enpeerze do utworzenia się większości polskiej i rządu parlamentarnego, silnego zaufaniem Sejmu, jest nasza konspiracja enkaenowo - massońska, to trudno oprzeć się podejrzeniu, czy ten brak

„wewnętrznej konsolidacji” nie jest świadomie i celowo organizowanym, aby Polskę z zewnątrz ubezwładnić i na tej drodze zapewnić sobie jej bierność i nieobecność w tym krytycznym

okresie walki, który decyduje o zwycięstwie ostatecznym lub ostatecznym obaleniu nowego, narodowego porządku rzeczy na europejskim kontynencie. (m.).

Walka francuskich wojsk o Kłajpedę.

Warszawa. (Tel. wł.) 13. I. W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły do Warszawy wiadomości, że wojska litewskie w sile mniej więcej 3 tysięcy okrażyły wczoraj wieczorem Kłajpedę. Dowództwo wojsk litewskich wysłało parlamentarzysty do Wysokiego Komisarza, który ich nie przyjął, oświadczając, że nie zamierza pertraktować i żądając kategorycznie wycofania i rozpuszczenia oddziałów litewskich. Dziś przybyły do portu kłajpedzkiego okręty wojenne francuskie i angielskie. Oddział francuski w Kłajpedzie otrzymał rozkaz bronić się do upadłego, choćby nawet w koszarach.

Sprawa Kłajpedy na Radzie Ambasadorów.

Paryż. (PAT) WEK. Konferencja ambasadorów będzie dziś rozpatrywała sprawę Kłajpedy. Anglia i Francja postanowiły wysłać okręty do Kłajpedy, celem poparcia akcji wojskowej.

Warszawa. (Tel. wł.) 13. I. Rząd kowieński wystąpił nad granicę Kłajpedy, koło Taurogów 3 tysiące wojska z samochodami pancernymi i kawalerią.

W Kownie rozlepiono afisze, wzywające do niesienia pomocy powstańcom, dla których zebrano 20 milionów marek niemieckich.

W Kłajpedzie stoczyli Francuzi walkę z Litwinami, przyczem zabrali im jedno auto pancerne.

Berlin. (PAT) Oddziały litewskie partyzantów dotarły do Tyłży. W wielu miejscach zerwano tor kolejowy. Komunikacja z Kłajpedą przerwana.

Warszawa. (Tel. wł.) 13. I. Dziś w południe poseł polski w Paryżu, hr. Maurycy Zamoyski złożył notę, protestującą przeciw zamachowi litewskiemu na Kłajpedę przewodniczącemu Radzie ambasadorów.

Odroczenie obrad komisji odszkodowań.

Paryż. (Tel. wł.) 13. I. „Temps” donosi, że komisja odszkodowań która się miała dziś zebrać, zbierze się w sobotę celem obrad nad moratorium dla Niemiec. Ma ona ustalić warunki, pod którymi będzie Niemcom udzielone moratorium.

Barthou konferował w tej sprawie z

Poincaré'm. W międzynarodowych kołach twierdzą, że jeżeli rządy pozostawiają de legatom komisji pewien czas do spokojnego rozważenia sprawy moratorium dla Niemiec, wówczas powzięcie postanowienia w tej sprawie przez komisję odroczone zostanie do 31. bm.

Anglia gotowa uznać swą pomyłkę.

Londyn. (AW) Po wczorajszej radzie gabinetowej „Times” pisze: „Polityka Anglii pozostaje więc bez zmiany t. zn. że Anglia nie pochwała stanowiska Francji, jakkolwiek nie czyni tego z sympatii dla Niemiec. Anglia wychodzi z prze-

konania, że plan francuski jest niepraktyczny a pod względem politycznym nawet niebezpieczny, jeżeli Francji uda się osiągnięcie celu, Anglia gotowa jest uznać swą pomyłkę.

Protest niemiecko-sowiecki przeciw akcji francuskiej.

Berlin. (AW) Rząd Rzeszy wręczył ambasadorom francuskiemu i belgijskiemu w Berlinie odpowiedź na notę francusko - belgijską w sprawie okupacji Zagłębia Ruhry.

Nota oświadcza, że ani uchwały komisji reparacyjnej ani przytoczone paragrafy traktatu wersalskiego nie uzasadniają francuskiej akcji, będącej naruszeniem traktatu wersalskiego i prawa narodów. Nota dowodzi w dalszym ciągu, że stwierdzenie zaniedbania Niemiec w sprawie dostaw węgla i drzewa usprawiedliwić się nie da i dalej podnosi, że paragrafy 17 i 18 traktatu wersalskiego pozwalają jedynie na zastosowanie środków finansowych i gospodarczych, sprzeciwiają się natomiast wszelkim zarządzeniom, które mogą na ruszyć suwerenne prawa Niemiec. Nota udowadnia dalej, że zaległości w dostawie węgla i drzewa są minimalne w porównaniu z tem co Niemcy już dostarczyli. W końcu rząd niemiecki protestuje przeciwko zarządzeniom francusko - belgijskim i oświadcza, że im się nie podda, mimo, iż jest bezsilny.

W odpowiedzi na okupację Zagłębia Ruhry, rząd niemiecki nie wykona obecnie żadnych świadczeń i wstrzyma świadczenia rzeczowe na rzecz Belgii i Francji.

Berlin. (AW) W protestujących notach wysłanych również do Ameryki, rząd niemiecki udowadnia, że zaległości w dostawie węgla reparacyjnego wynoszą zaledwie 4% całej sumy zobowiązań.

Berlin. (Tel. wł.) 13. I. „Deutsche Allg. Ztg.” donosi, że rząd sowiecki wysłował protest do rządów państw sprzymierzonych z powodu obsadzenia Zagłębia Ruhry przez wojska francusko - belgijskie.

Berlin. (PAT.) Cztery wielkie organizacje górników w Essen wydały do górników w obwodzie Ruhry odezwę, w której zaznaczają, że solidaryzują się z oporem narodu niemieckiego przeciw okupacji i oświadczają, że obsadzenie środowiska spokojnej pracy pokolowej jest ciężkim naruszeniem praw szkodzącym międzynarodowemu porozumieniu gospodarczemu. Odezwa wyraża zapatrywanie, że możliwym jest, iż powyższe brutalne działanie wywoła w Zagłębiu Ruhry poważne niebezpieczeństwa, wzywa jednak do zachowania spokoju i równowagi.

Berlin. (PAT.) „Vossische Ztg.” donosi z Essen: Jak słychać ze źródeł angielskich niemieccy przemysłowcy między innymi Hugo Stinnes i August Thissen rozpoczęli rokowania z grupą angielskich przemysłowców węglowych w celu zawarcia układu, na mocy którego Anglia dostarczałaby dla przemysłu niemieckiego tę ilość węgla, której przemysł niemiecki nie może już otrzymywać z okupowanego Zagłębia.

Berlin. (PAT.) „Vorwaerts” donosi, że doład znajduje się na terenie obsadzonym przez Francję 50% wszystkich kopali węgla.

Nastroje prasy wobec akcji francuskiej.

Kiedy po ukończeniu ostatniej, zerwanej konferencji paryskiej p. Poincaré odprowadzał odjeżdżającego z Paryża premiera angielskiego na dworzec kolejowy, p. Bonar Law ścisnął przy pożegnaniu długo i serdecznie dłoń francuskiego prezesa rządu ze słowami: „Życzę Panu z całego serca, aby akcja pańska uwięczona została pomyslnym rezultatem. Byłoby to zarazem najlepszym środkiem na zbliżenie się naszej polityki.

„Prager Presse” cytując powyższe słowa p. Bonar Law dowodzi w obszernym artykule, iż są one najlepszym wiązaniem sytuacji. Anglia patrzy na akcję francuską bez nieprzyjaźni z nalegającymi uprzedzeniami. Urzeczywistnienie francuskiego planu przyniesie — zdaniem dziennika — znaczną poprawę położenia w okupowanych okręgach zarówno wśród robotników, jak stanu średniego, godząc natomiast w wielkich przemysłowców.

Czeskie „Lidove Listy” oceniają sytuację w podobny sposób: „Francuskie dywizje — ciągną dziś z Renu do Niemiec, a w całym świecie nikt palcem nie ruszył w ich obronie. Rozefsie się Francji i Anglii raczej oznacza w praktyce danie wolnej ręki Francji w sprawie niemieckiej wzajemian za co Francja, zdaje się, pozostawiać swobodę działania Anglii w Lozannie... Francja osiągnęła obecnie nieograniczoną władzę nad Europą, gdyż angielski imperializm gospodarczy nie okazał się dość silny na to, aby powstrzymać Francję od ukarania Niemiec. Francja razem z Włochami i Belgią jest tak silna, iż Poincaré nawet wbrew woli Anglii mógł rozpocząć działać bez potrzeby obawy wywołania międzynarodowego kryzysu”.

W niektórych kołach politycznych angielskich dochodzą po rozpatrzeniu położenia na zimno również do przekonania, że plan francuski nie jest tak zły, bardzo bez sensu, że, opracowany przez pierwszorzędnymi specjalistów zawiera środki praktyczne i mało kosztowne, które zapewniają aliantom zyskiwanie rokrocznie ściśle określonej sumy. Zaś „Observer”, jedno z najpoważniejszych czasopism politycznych angielskich, rzuca już nawet pytanie, czyby i Anglia nie powinna domagać się pewnej części spłat niemieckich... w wypadku, gdyby akcja wdrożona przez Francję i Belgię naprawdę dała dodatnie wyniki”.

Londyńskie „Times” wypowiadają myśl napozór paradoksalną, że zerwanie konferencji paryskiej wzmocniło Entente'ę, nie osłabiło. Dziennik wyprowadza tę myśl wskazując na szczególną naturę „entente cordiale”, która nie jest traktatem, ale przyjaźnią polityczną opartą na tożsamości interesów i stąd ma charakter b. elastyczny. Dalej przypomina „Times” setki tysięcy angielskich zwłok, spoczywających w ziemi francuskiej na cmentarzach oddanych przez rząd francuski Anglii, stanowiących więź, której nie osłabia chwilowe przeciwieństwa.

Korespondent „Tempsa” donosi równocześnie swemu dziennikowi z Londynu, iż atmosfera moralna angielska zmienia się z dnia na dzień na korzyść. Powszechnie oczekują już obecnie w Anglii kroków francuskich raczej z sympatią. Zacytowany głos „Times” zawierający słowa pełne przyjaźni dla Francji zdaje się powyższą opinię potwierdzać.

Na Karnawał

ostatnie nowości dla pań

poleca 163n

Firma Anton Uwiera

ŁWÓW, ul. Halicka 10.

Niezasadnione zabiegi o odszkodowania.

W okresie wyborczym do Senatu i Sejmu rozwinęły się bojkoty ukraińskie, zorganizowane przeważnie z uczącej się młodzieży ruskiej i parobków wiejskich, we Wschodniej Małopolsce niesłychany terror zmierzający do udaremnienia wyborów w tej części kraju.

Prześcigając w swej potwornej robobie zawodowych zbrodniarzy, spalili ci bojkowkarze mnóstwo własności polskiej, zamordowali biorących czynniejszy udział w akcji wyborczej Polaków Antoniego Berezowskiego i Michała Łanowego i ten sam los zgotowali kandydującemu do Sejmu Rusinowi s. p. Twerdochlibowi oraz kilku wójtom ruskim, tym ostatnim za lojalne wykonanie przez nich w swoich wsiach zarządzeń, wydanych przez kompetentną władzę polską w związku z wyborami.

Niezależnie od tego rozwinęła się sfera agitatorów i bojkowkarzy ukraińskich po wsiach szaloną agitację przeciw wyborczą, grożąc z pośród ludności ruskiej mordem i podpaleniem każdemu, kto by się ważył wziąć udział w wyborach. Że od agitacji tej, jako argument do przekonania i odciążenia od udziału w wyborach poza terrorem, nieodłącznym było podnoszenie rzekomych krzywd ruskich i wrogie występowanie przeciw Państwu i narodowi polskiemu, to dla każdego rzecz trzeźwo i bezstronnie oceniającego człowieka jest najzupełniej zrozumiałe i całkiem niewątpliwe. Niewątpliwem też i zupełnie zrozumiałe jest, że duża winę tej zbrodniczej działalności bojkówek i wszelkich wrogich Polsce elementów ruskich ponosi prasa ruska, która przez nieustanne, bezwzględne wrogie występowanie przeciwko Państwu polskiemu i polskości w ogóle wprowadza w społeczeństwo ruskie ciągły ferment i nastrój rewolucyjny, a notując z całą lubością wypadki sabotaży ukraińskich i wydając w tym względzie formalne biuletyny, pochwalaniem między wierszami tej akcji zbrodniczej, przyczyniła się w niemałym stopniu do jej podniecenia.

Gdy ostatecznie wyczerpała się cierpliwość naszych władz bezpieczeństwa i nastąpiły znane masowe aresztowania, o wspomniane zbrodnie najsilniej podejrzanych ukraińców, uderzyła ta sama prasa ruska na alarm i zapelniała całe szpalty spisem aresztowanych, dodając, że zapelniono „tury najświdomniejszych i najkraszych“. Zarazem przez szczegółowe omawianie na swych szpaltach postanowień ustawy z dnia 18 sierpnia 1918 r. Nr. 318. Dz. p. p. o odszkodowaniu za areszt śledczy, stara się ta sama prasa wmówić w aresztowanych pod zarzutem milicjuszów przeciw Państwu polskiemu popełnionych zbrodni ukraińców, ażeby po uwolnieniu ich z więzienia żądali od Państwa Polskiego odszkodowania za rzekomo niewinne, względnie niezawinione uwięzienie.

Nie ma i nie może być dwu zdań co do tego, że tak zwana trudowicka prasa ruska, o której wyżej mowa, wyróżniając tych masowo aresztowanych ukraińców superlatywem „najświdomniejszych i najkraszych“ (najwięcej uświadomionych i najlepszych) wystawia im tem samem najwymowniejsze świadectwo, że szli oni po linii tej zbrodniczych wskazań, że tedy nie są oni tak niewinnymi i wolnymi od wszelkich podejrzeń o czyny zbrodnicze, za jakich ich ta prasa podać usiłuje. Do prawa żądania odszkodowania za areszt śledczy wymaga par. 1. powołanej ustawy, aby aresztowanie było bezpodstawnem i ażeby podejrzenie o czyn karygodny zostało w toku dochodzeń sądowych czy śledztwa sądowego najzupełniej odparte.

Uwolniony może żądać odszkodowania tylko z powodu wykazanych, wskutek aresztu rzeczywiście poniesionych strat majątkowych, nie zaś z innych powodów jak n. p. z powodu moralnej udręki itp., gdyż one w sferę odszko-

dowania w myśl owej ustawy wcale nie wchodzi. Samo uwolnienie obwinionego względnie zastanowienie przeciw niemu dochodzeń sądowych względnie śledztwa sądowego, które to zastanowienie nastąpiło tylko dla braku dostatecznych pozytywnych dowodów winy, nie jest jeszcze dowodem zupełnej niewinności aresztowanego i

dlatego nie daje jeszcze samo przez się prawa do odszkodowania za areszt śledczy.

Rozstrzygnięcie, czy w pewnym wypadku prawo takie zachodzi, należy do sądów polskich tej części kraju. Ich stanowisko w tym względzie jest przedmiotem silnego zainteresowania społeczeństwa polskiego.

Wieczera w Belwederze.

Warszawa. (PAT.) W wieczery wydanej przez Prezydenta Rzpltej w Belwederze 13 stycznia 1923 r. wzięli udział prezes Rady Ministrów gen. Sikorski, marsz. Sejmu Rataj, prez. Najwyższej Izby Kontroli Państwa Żarnowski, wicemarsz. Moraczewski, Seyda, oraz posłowie Daszyński, Rudziński, Dubanowicz, Thon, Wachowiak, Taraszkiewicz (Białoruch), Uta, Smiarowski, Barticki, Głubiński Dąbski, Seyda Marjał, Dębski, Kiernik, Wasilczuk (Ukrainiec), Lypacewicz, jak również adjutanci przyboczni prezydenta rotm. Sultan i Łaskiewicz, oraz sekretarz Potocki.

W czasie wieczery Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie: Panie Marszałku, Panowie Posłowie. Szczęśliwy jestem, że mogę Was powitać w tym domu przy jednym stole. Obowiązkiem Prezydenta Rzpltej jest spotęgować siły przyciągające obywateli i czujnie odwracać zło i niebezpieczeństwo zagrażające całości. Waszym obowiązkiem Panowie jest być wiernymi wyrazicielami woli całego narodu, nie dać się krępować żędnymi instrukcjami, sprzecznymi z dobrem Rzpltej i konstytucji. Nad trybuną sejmową złotymi głoskami wyrzucił: „Salus rei publicae suprema lex“. Ten nakaz łączy w jedno. Wobec nie-

go trzeba pamiętać o tem, co nas dzieli, usuwać różnice częściowo błahę a główny nacisk kłaść na punkta wspólne. Sobie i całemu światu mamy okazać, że Polacy mogą i umieją działać zgodnie. Nie będzie szczęścia w naszych domach, jeżeli nie będzie go w Ojczyźnie. Wierzę, że silne poczucie rzeczywistości i odpowiedzialności będzie kierowało Wami Panowie przy rozstrzyganiu najważniejszych spraw państwowych. Składając Sejmowi odrodzonej Rzpltej serdeczne życzenia aby złotymi głoskami zapisał się w historii parlamentaryzmu polskiego, wznoszę w Two ręce Panie Marszałku toast: Niech żyje Sejm.

Marszałek Sejmu w odpowiedzi wyraził ufność, że w myśl słów i życzeń Prezydenta wspólna praca władzy wykonawczej i ustawodawczej wyda jak najkorzystniejsze rezultaty dla dobra Ojczyzny, w której to współpracy duża rolę może odegrać Prezydent.

W zakończeniu przemówienia marsz. Rataj wznosił zdrowie Prezydenta.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 stycznia. W wieczery wydanej przez prezydenta Rzpltej Wojciechowskiemu miały wziąć udział tylko prezydja klubów polskich, tymczasem, uczestniczyli w niej reprezentacji klubów niepolitycznych.

Konferencja skarbową ukończona.

Warszawa. (Tel. wł.) 13. I. Konferencję skarbową uważać należy za ukończoną. Jutro o godz. 12 w południe miała się zebrać uczesnica konferencji celem ostatecznego zredagowania przyjętych tez.

Dzisiejsze narady odbywały się w obecności marszałka Trampezyńskiego. Rozpatrzono ostatecznie pozostałe pytania, mianowicie sprawy stosunku samorządu do skarbu i gwarancji politycznych, niezbędnych do przeprowadzenia sanacji skarbu. W ten sposób cała kwestia, ułożona na pierwszym

posiedzeniu konferencji, a składająca się z 6 pytań, została wyczerpana.

Rezultat konferencji uznać należy na ogół za bardzo pomyślny, gdyż większość przygotowanych tez uchwalono jednogłośnie. Przyjęte tezy złożone zostaną premierowi, głównie zaś urzęcy wniósł projektowanego planu sanacji nastąpi po uchwaleniu przez ciało ustawodawcze ustawy ramowej, obejmującej wszystkie, przyjęte przez konferencję zasady. Ostateczna przeto decyzja w sprawie sanacji skarbu należy do Sejmu i Senatu.

O podział mienia państwowego w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) Między rządem polskim a Gdańskiem wyłoniła się różnica zapatrywań jak należy w niektórych punktach interpretować decyzję komisji międzysojuszniczej dla podziału mienia państwowego w Gdańsku z dnia 9 i 11. lutego 1922. W szczególności spornym było, czy Polsce przysługującym zostało: 1. teren położony między dwoma budynkami urzędu Korpsbefeidungs Amt na Hansa Platz, przydzielony jak wiadomo Polsce. 2. Dom mieszkalny dla żonaty podoficerów i barak położony w pobliżu przysługującym Polsce koszar artylerii w nowym porcie. 3. Czy pas 50 metrów szeroki wzdłuż toru kolejowego, który przypadł Polsce we Wrzeszczu, należy wytyczyć od granic terenu będącego obecnie w posiadaniu kolei, częściowo wydzielonego administracji kolejowej przez skarbu wojskowy, czy też od granicy własności kolejowej. 4. Jak należy odgraniczyć północne skrzydło byłego lazaretu wojskowego na placu Heweliusza, które zostało przyznane Polsce dla pomieszczenia poczty polskiej.

Powyższe sporne kwestie przedłożyły obie strony do arbitrażu członkowi komisji międzysojuszniczej, konsułowi włoskiemu p. Bertazzemu, który rozważywszy z całą głębokością i sumiennością powyższe kwestie, wydał następujące orzeczenie: 1. Te-

ren sporny położony między dwoma budynkami przydzielonymi Polsce, jest własnością Polski, jednakże wolne miasto Gdańsk będzie mogło zabrać barak jaki się tam obecnie znajduje. 2. Dom mieszkalny dla żonaty podoficerów i barak z cegiel w nowym porcie, jako leżący po za głównym obwodem koszar, przysługują wolnemu miastu Gdańskowi. 3. Pas terenu szerokości 50 mtr. wzdłuż toru kolejowego, przeznaczający tak zwany wielki plac ćwiczeń we Wrzeszczu, należy wytyczyć począwszy od granicy terenu obecnie faktycznie używanego przez administrację kolejową. 4. Przyznane Polsce skrzydło północne lazaretu obejmuje całą fasadę od strony Heweliusza. Wewnętrzny rozdział między skrzydłem północnem a zachodniem przysługującym Gdańskowi, powinien być dokonany przez przecięcie korytarza skrzydła zachodniego między pierwszym a drugim oknem, przyczem schody po przeprowadzeniu robót adaptacyjnych zostałyby przy wolnym mieście Gdańsku. — Stronie polskiej przysługujący zostaje również cały teren między drogą publiczną a fasadą. Dalej dostęp do wewnętrznej podwórza lewej strony fasady jak również części podwórza wewnętrznego sięgającego na głębokość do pawilonu jak na szerokość do alei.

O UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 13. I. Jak słychać Ministerstwo skarbu przygotowuje ustawę o uposażeniu urzędników, która jeszcze w tym miesiącu ma być wniesiona do Sejmu, opracowaniem zaś jej zająć się ma specjalna komisja. Nowa ustawa ma na celu ujednolicienie norm płacy we wszystkich resortach, uproszczenie obliczania pensji urzędniczych i przewidnie nowy system podwyższenia tych pensji równomiernie do wzrostu drożyzny.

Warszawa. (AW) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że Rada Ministrów na posiedzeniu czwartkowym rozprawy sprawę dodatkowych pborów dla urzędników i pracowników państwowych za miesiąc styczeń. Dyskutowane będą 2 projekty: 1) dotyczący procentowego dodatku; 2) wypłaty całkowitej jednomiesięcznej pensji w dniu 20. bm.

SPRAWA NIEWIADOMSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 13. I. Dzisiejszy „Nasz Kurjer“ zamieścił następującą notatkę: „Jak się dowiadujemy, dnia 24. bm. złożył p. Franciszek Paschalski w imieniu rodziny śp. Narutowicza prośbę na imię prezydenta o ukaskawienie Eligjusza Niewiadomskiego“.

Podczas procesu rodzina śp. Narutowicza uznała za wskazane wystąpić przeciw Niewiadomskiemu z powodów cywilnych, które sąd oddalił. Powództwo wnosil adwokat Paschalski, który jak widać, w dalszym ciągu występuje w tej sprawie w imieniu rodziny śp. Narutowicza.

ZJAZD HALLERCZYKÓW W POZNANIU.

Poznań. (Tel. wł.) 13. I. Odbił się tu zjazd Hallerczyków. W zjeździe wzięli udział liczni delegaci z prowincji. Postanowiono jednomyślnie przystąpić do Gł. Związku b. Hallerczyków Rzpltej. Następnie omawiano sprawę statutu związku. Postanowiono wysłać do gen. Hallera telegram i w obronie Jego wyśtosować do prasy narodowej komunikat z wyrażeniem pogardy dla tych, którzy rzucają oszczerstwa na twórcę bohaterkich formacji.

O POŻYCZKI DLA RZEMIEŚLNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 13.3 I. Pos. Jan Rudnicki i posłowie Z. L. N. zgłosili wniosek nagły w sprawie rozszerzenia ustawy z dnia 30. maja 1919 r. w przedmiocie udzielenia gwarancji skarbu państwa do sumy 2 miliardów mlp. na ulgi pożyczkowe dla drobnych przemysłowców, rzemieślników i ich organizacji wytwórczych.

GRECY W ADRIANOPOLU.

Belgrad. (AW) „Grazer Tagespost“ donosi, że Grecy zajęli Adrianopol i Karagacz. Protest generała francuskiego w Atenach nie odniósł skutku.

WŁOCHY WOBEC AKCJI FRANCUSKIEJ.

Rzym. (PAT) WBK. „Tribuna“ donosi, że obecna sytuacja nie jest ani alarmująca, ani nawet niepokojąca. Akcja wojskowa francuska stanowi tylko zabezpieczenie dla inżynierów francuskich. Włochy są przeciwne wszelkiej akcji wojskowej, ale wysłanie inżynierów uważają za konieczne, celem zabezpieczenia dostaw węgla, za co Francja jest obecnie odpowiedzialna.

Z POGRANICZA RUMUŃSKIEGO.

Berlin. (PAT) „Voss. Ztg.“ donosi z Bukaresztu, że nad granicą węgiersko-rumuńską koło Wielkiego Wrażdymu przyszło w nocy do kilkakrotnych ataków ze strony regularnych węgierskich pos erunków granicznych na rumuńskich urzędników celnych i żandarmerię graniczną. Rząd rumuński zażądał w Budapeszcie wyjaśnienia w tej sprawie i wyznaczył na odpowiedź termin upływający dzisiaj wieczorem. Równocześnie donoszą z Dobrudży o napadzie band bułgarskich. Rząd rumuński poczynił wszędzie zarządzenia ochronne.

Tworzenie królestwa palestyńskiego.

Lozanna. (PAT.) Szwajcarska Agencja telegr. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że Emir Abdalch syn króla Hedżasu obecnie księcia Transjordanii ma być proklamowany królem Palestyny. Transjordanii będzie w tym

wypadku przyłączona do Palestyny. Nowy król zaakceptuje projekt lorda Balfoura w sprawie sionizmu, będzie go jednak komentował aby uwzględnić żądania Arabów.

Kooperatywa narodowa.

To co dziś nazywa się kooperatywą jest nad wyraz wątle i marnie. Szczególniej marna jest kooperatywa spożywcza — w obecnej dobie nader dla nas wskazana i potrzebna — a to co dziś z niej mamy uraga idei spółdzielczej i istotnym naszym potrzebom, uraga samoobronie ekonomicznej — narodowej, albowiem to co mamy są to większe lub mniejsze stowarzyszenia handlowe, operujące większym lub mniejszym kapitałem i niewiele różniące się od prywatnych składów oraz handli, albowiem nawet w zasadniczej sprawie, w której chodzi o taniość i dobroć towaru nieodpowiadają wcale lub w słabej mierze wymaganiom swoich członków. Stanowią przeto jeszcze jedno więcej ognio drożyny pomiędzy wytwórcą i fabrykantem a konsumentem, raczej mają na oku wykazywanie zysków, zaś członkowie stanowią dla nich środek do uzyskania kapitału i odbiorców, a nie są celem zaspokajania najpilniejszej potrzeby taniości i dobroci towaru. A już o dalszej — szerszej idei — niema mowy, ale jeszcze ten jeden sklep więcej, a po za nim cały szereg, falanga chciwych a bezwzględnych pośredników, narzucających się im, panujących nad nimi i nie dopuszczających ich do wybrnięcia z tego nie zaczarowanego — lecz z tego przekłętą koła paskarstwa i lichwy. I to ma być wyrazem idei kooperatywnej, posiewu szeregu lat pracy i trudu ludzi wiedzy, pracy i najlepszych chęci? Powiedzmy nareszcie tej kooperatywie spożywczej doby obecnej, że z ideą konieczności narodowej nie ma nic wspólnego albowiem z członkami swoimi stoi w problematycznym kontakcie dostawcy i odbiorcy. Dostawca ten źle obsługuje i za drogo, nie go nie obchodzi jaka droga towar nabywa, a to jest: przez kogo i u kogo; nie dba o to, nie stara się wytwarzać zdrowych warunków konkurencyjnych, to jest takich, któreby zniewalały świat handlowo-kupiecki do obniżki z dnia na dzień ceny towaru; a dalej nie wie, nie umie orientować się na rynku towarowym, zarazem nie umie nawiązywać bezpośrednich stosunków handlowych z pominięciem pośrednika z wytwórcami i z fabrykantami; ze złego przyzwyczajenia i z lenistwa posługuje się jeszcze zawsze faktorami; nie zna swoich członków i ich potrzeb, są mu zupełnie obojętni — jak w ogóle cały tynek krajowy jest mu obojętny i nieznamy wraz z cenami, o których nie marzy, aby nad nimi zapanować, ująć je i ustalić.

Prawdą a Bogiem — dziś cały nasz handel w ogóle, a spożywczy w szczególności jest w rękach tych, którzy dążą do stworzenia państwa w państwie. W naszych miastach i w naszych wsiach gros handlu dzierżą żydzi. W tem miejscu trzeba to poraz milionowy

stwierdzić, bo w obłądnie milionów żyjemy, że na wsi większe czy mniejsze transakcje handlowe przeprowadza się wyłącznie i niepodzielnie za pośrednictwem żyda lub z nim bezpośrednio czyli — trzeba to w tem miejscu znowu podkreślić — cenę tu zapoczątkowuje i dyktuje żyd.

Nam chodzi o unormowanie warunków handlowych kraju i o ich opanowanie, abyśmy nie byli na łasce i niełasce różnych wrogich prądów handlowo-pieniężnych i od nich uzależnieni. A przeto powstaje potrzeba wyzwolenia handlu przez kooperatywę.

Do tego punktem wyjścia jest wieś. Po przez wieś musi się opanować handel polski. Obecnie wieś ta jest w szponach tysięcy spekulantów i pośredników, którzy z niej wyciskają wszelkie najżywniejsze soki i stąd z tej wsi dyktują ceny na wszystko, co ona wytwarza. Zapoczątkowaniem ceny produktów wiejskich nie jest miasto, jak to się powszechnie sądzi, lecz wieś; tam cena powstaje i następnie w lawinę rośnie. Ceny tej bynajmniej nie tworzy, nie dyktuje ani wielki posiadacz, ani mały rolnik, urabia ją ten trzeci: pośrednik, a jest nim przeważnie żyd.

Byłoby zadaniem związku spółdzielczego narodowego, świadomego celu i celu, zapoczątkowanie w co raz to większych kregach, tworzenie sklepów konsumcyjnych po wsiach na całym obszarze ziem polskich — ale specjalnego typu i specjalnych warunków walki konkurencyjnej. Sklep taki na wsi ma być placówką, szkołą, agencją handlową — ma wyrugować i zastąpić pośrednika i zamiast niego, na rachunek kooperatywy narodowej, pośredniczyć w zakupie wszystkiego, co wieś produkuje. Są tu jeszcze i dalsze i dalej idące wartości do uzyskania. Każda wieś ma swoje zasoby jak z pchciarstwa, z młynarstwa i z rybołówstwa i wiele innych. Wszystkie te zasoby i bogactwa, to jest całokształt produkcji wiejskiej, jest do ujęcia we właściwe łożysko racjonalnego handlu, celem stworzenia odpowiednich koniunktur obrotu handlowego i ceny.

Dalej, jeżeli chodzi o samą organizację na tem wiejskim podłożu, rzecz przedstawia się następująco: Narodowy Związek Kooperatystyczny z centralnym biurem i ze siedzibą w Warszawie z podporządkowanymi mu hurtowniami (jedną lub więcej zależnie od warunków) w każdym województwie, z podporządkowanymi im sklepami powiatowymi (w każdym mieście jeden sklep lub więcej), zaś około tych miejskich sklepów zszeregowane sklepiki względnie agencje handlowe wiejskie.

I o jednym wypadku pamiętać, że na niepraca dorywcza oblaźdowo instruktorska — praca ta wymaga ciągłości, podobnie, jak wymaga ciągłości w swoim zakresie kościół i szkoła.

Fr. Zieliński.

A już niezrównany jest autor, kiedy chce nas przekonać, że motyw dzieciątka, ułożonego w żłobie i adorowanego przez pasterzy, jest właśnie taki sam, jak Romulusa i Remusa, których, jak sam przyznaje, nie nawiedzają tylko, ale wychowują pasterze, albo taki sam, jak u Cyrusa, „gdzie nie łąka, lecz rzeka lub morze odgrywają wybitną rolę”, „taki sam, jak u Sargona na Eufracie, Mojżesza na Nilu, który był podrzuconym dzieckiem”. Prawda, przyznaje autor, nie ma w Ewangeliu motywu podrzutka, no ale to wcale nie kępuje autora, bo żółto szkodzi, skoro wolno autorowi zlać w jedno motyw morza i łąki, motyw opieki pasterskiej z motywem normalnego wychowania przez matkę, to i dlaczego nie możnaby i z tą trudnością w mię się uporać i zawyrokoować: „Niema wprawdzie motywu podrzutka, ale mógł on przecież wyjść z podania ludowego”.

Któż tu jeszcze wątpić o tem może?

No i basta! i jest wszystko w porządku; tamte i te narodziny podobne do siebie jak dwie krople wody.

Przy tem wszystkiem, w tem, co autor pisze z zakresu porównawczego studium religii nie ma ani jednego samodzielnego pomysłu. Gdyby przynajmniej autor się oparł o badaczy po-

III. Zjazd niższych pracowników państwowych.

(k) W sali ratuszowej rozpoczął się wczoraj wieczorem III. Zjazd niższych funkcjonariuszy państwowych, obsłany tłumnie przez miasta całego kraju.

Obrady zabrał prezes Związku p. Mozgała, witając przedstawicieli Sejmiku i prasy. Hucznymi oklaskami powitano wejście senatora Thulliego.

Następnie wybrano prezydium, w skład którego weszli pp.: Howski ze Lwowa, Grochal z Jasła, Stanczewski z Drohobycza; jako sekretarze: Dyczko ze Lwowa i Zimmer z Tarnopola.

Po wyborze prezydium zabrał głos p. Mozgała. Mówca, przedstawiając nędzne położenie finansowe niższych funkcjonariuszy państwowych, przechodził po kolei różne ekonomiczne bolączki tego stanu. Po długich targach dano funkcjonariuszom ubrania, lecz bardzo łyche, z wyplatą pensji zalega się w niektórych miastach na 2 miesiące, kwestia mieszkaniowa jest źródłem stałych niedomagań. Krzywdzącą jest również ustawa o uposażeniu, na podstawie której młodzi pracownicy b. Kongresówki uzyskują korzystniejsze stopnie służbowe, niż starzy weterani pracy w Małopolsce.

Nie wesoła jest również sprawa dodatków, z których zwyczajnie przyznaje się również emerytom, nadzwyczajnych zaś nie. Wyplata pensji emeryckich i wdowich chrobra pod wielu względami, narażając wdowy i sieroty na głód i nędzę.

Ponieważ należy w interesie państwa, by mieć u siebie całą warstwę nędzarzy, widocznie niezadowolonych, spodziewa się mówca, że postulaty niższych funkcjonariuszy znajdą zrozumienie u Rządu i Sejmu.

Senator Thullie, uznając słusność postulatów wyłuszczonych szczegółowo przez referenta, przyrzekł zebranym jaknajsilniejsze poparcie ze strony klubu, reprezentowanego przez mówcę.

Radca dr. Markowski podkreśliwszy wspólność interesów niższych funkcjonariuszy i urzędników, podał obecną pragmatykę szczegółowej obiektywnej krytyce i wezwał zebranych do solidarności z urzędnikami o ile chodzi o kwestię uposażenia.

Po obszerniej dyskusji Zjazd powziął rezolucję, streszczającą postulaty pracowników:

1. Zebrani domagają się od Wysockiego rządu bezwzględnego załatwienia sprawy uposażenia pracowników państwowych przez wniesienie do Sejmu ustawy o placach po poprzednim

uzgodnieniu jej z reprezentantami Związków pracowników państwowych

2. Odnosnie do ustawy o uposażeniu domagamy się: utrzymania dotychczasowych 9-ciu stopni płacy z prawem automatycznego awansu do poszczególnych stopni co trzy lata.

3. Zaliczenia pełnych lat służby w byłych państwach zaborskich tak cywilnej jak i wojskowej przy zaklasowaniu do poszczególnego szczebla dodatków, mających zastąpić obecne dodatki za wysługę lat.

4. Ustawowego zabezpieczenia nabytych praw do ubrań służbowych w naturze, bezpłatnych mieszkań służbowych z światłem i opalem.

5. Unifikacji stopni płacy we wszystkich władzach i urzędach na całym obszarze Rzeczypospolitej równomiernie.

6. Zebrani domagają się rychłego wydania rozporządzeń wykonawczych do ustawy o państwowej służbie cywilnej odnosnie do których Zjazd żąda:

a) uregulowania godzin służbowych, b) spoczynku niedzielnego, c) przeprowadzenia stabilizacji, d) zniesienia kategorii pracowników kontraktowych, e) uregulowania urlopów wypoczynkowych,

f. zagwarantowania pracownikom państwowym w Małopolsce nabytych praw latami służby (art. 116),

g) zrównania straży więziennej pod względem praw i uposażenia ze strażą bezpieczeństwa publicznego.

7 Z uwagi na niepomiaralny wzrost drożyzny, która odbija się wprost katastrofalnie na niskie uposażenie pracowników państwowych, Zjazd domaga się wyrównania poborów na miesiąc styczeń br. o 50 proc. poborów styczniowych br.

8. Zjazd domaga się, by prawo do nadzwyczajnych dodatków drożyznianych objęło wszystkich pracowników państwowych i emerytów, z pominięciem dotychczasowych ograniczeń wedle których prawo uzyskania głodowych zapomóg nabywa pracownik dopiero po sześciomiesięcznej służbie.

OD ADMINISTRACJI

— P. P. naszych Prenumeratorów, tak miejscowych jak i zamieszkowych, zawiadamamy, że o ile do 15 bm. nie uregulują zaległej i bieżącej za styczeń prenumeraty, zmuszeni będziemy z dniem 16 bm. wstrzymać im doreczanie względnie wysyłkę „Słowa Polskiego”.

— Komitety balowe, które urządzają zabawy i bale, zawiadamamy, że wszelkie ich komunkaty umieszczamy najchętniej, ale tylko jako ogłoszenia płatne. Należy je przeto zgłaszać wprost do Administracji „Słowa Polskiego” osobiście lub przy równoczesnym wpłaceniu gotówki.

podejmuję się metodą autora tak samo wykazać łączność między kultem pogańskim, a urodzinami bohatera w Polsce, jak on to wykazuje, naturalnie nie samodzielnie, na narodzinach Zbawiciela. Tak n. p. jest podanie, że gdy Sobieskiego, jako dziecię nowonarodzone, położono na dębowy stół, pękł; co za osobliwe podanie, które wskazuje, że jednak pochodzi ono od kultu Mitry! Mitra narodził się ze skały; przy narodzinach Sobieskiego nie skała, ale dąb odgrywa rolę; całkiem naturalnie, bo w Polsce brak jest skał, a więc w kraju rolniczym, wyrazem siły jest dąb. Jest to właśnie właściwością tych podań, jak to wykazał autor, że to ich się zmienia podług właściwego kraju. Ale co więcej, przy narodzinach Sobieskiego stół pękł, kiedy tymczasem skała, z której wychodził Mitra, nie pękła; jest to oczywiście ciekawy objaw i kontamacji i rudimentów dawnego podania, które w wojowniczym słowiańskim temperamencie domagały się pęknięcia stołu, kiedy tymczasem sentymentalnym czcicielom Mitry, wystarczyło skałę pozostawić w świętym spokoju.

(Dok. nast.)

† J. TEODOROWICZ.

Ewangelja Bożego Narodzenia

(Ciąg dalszy.)

Przyjrzyjmy się n. p. argumentacji autora o jaskini betlejemskiej. Jak wiemy z historii, grota betlejemka, obok grobu Jezusowego, była przedmiotem pobożnych pielgrzymek; gdy Jeruzalem padł pod orężem rzymskim, wtedy Cezar rzymski, chcąc zatrzeć wszelki ślad kultu chrześcijańskiego, każe umyć na miejscach czczonych przez chrześcijan pobudować pogańskie świątynie. Z pewnością w związku z tem zarządzeniem i Betlejem padło ofiarą kultu pogańskiego, a autor tymczasem mówi w najlepszym, „kult za kultem wiązał się ściśle z tą jaskinią” i wyprowadza następnie wniosek, że owo mitreum przejęli żydowscy chrześcijanie z Betlejem w odniesieniu do Chrystusa. to jest właśnie takie rozumowanie, jakgdyby autorka Pożogi, opisując zniszczenie domów polskich na kresach przez bolszewików, chciała stąd wyprowadzić wniosek o przenikaniu się wzajemnem kultury polskiej i bolszewickiej, gdyż jedna następowała po drugiej.

ważnych, n. p. o Witzela. Ale P. Ganszynieć wolał obrać sobie za mistrzów epigonów zdyskredytowanego w nauce kierunku Stuckenwinklera, Gressmana, Smitha i innych. Gdyby przynajmniej tych przestudjował. Ale i tego po jego pracy zawilej i niestrawionej nie znać.

Pomysły obce są przytoczone, ale bez tej jasności, jaką mają oryginalne prace. Tak n. p. motyw o pasterzach w porównaniu chrześcijaństwa z mitami, pokutuje już u Straussa, tylko jest tam daleko lepiej przedstawiony. Wywód o podrzutku, jest wyjęty z Gressmana (das Weilmachtsewangeliem, Göttingen 1914), tylko u Gressmana jest jasny, u autora mglisty. Gressman jest przewodnikiem autora w jego wędrówkach do Egiptu. Wnioski niefortunne o Betlejem, jako grocie, poświęconej kultowi Adonisa, są własnością Robertsona (Evangelienmythen), powtórzone i pizrobione przez Brücknera: „Das 5. Evangelium”. („Vide Klawek: Noc betlejemka”).

Wszystkie zaś pomysły obce, zmieszane chaotycznie w artykule autora, nie tylko już nie mają nic wspólnego z filologią, ale i z historią i wogóle z poważnem myśleniem.

Jeśli to są naukowe metody, to i ja

Nauka i sztuka.

„POZOGA“ KOSSAK SZCZUCKIEJ.

Radosna książka choć o smutnych dziejach. Jedną z tych, które działa, jak lekarstwo niezawodne przeciw nęgozniejszej z chorób duszy — pesymizmowi.

Przepiętną polszczyzną opowiada autorka wspomnienia swoje, o strasznych dniach przeżytych na Wołyniu w latach 1917—1919. Ze ścisłością historyczną zebrane, przesuwa się przed nami wypadki rozgrywające się w zakątku kraju między Nowostelią, Anonimami a Starokonstantynowem. Dzieje miasteczek i wsi — dziś już nie istniejących, przeżyła osób pomordowanych, wszystko z całym realizmem, plastycznie opowiedziane.

Od czasu spokojnych, beztroskich dni przed rewolucją, od pierwszych zwiastunów pożogi — przez czasy chłopskich pogromów, grasowanie wojsk rosyjskich, niemieckich, austriackich, Petliurów i galicyjskich herojów — wie się nie dziejów owego zakątka. Zarazem są to jednak dzieje całej rewolucji — uogólnione przez głębokie zrozumienie przyczyn i skutków, przez podkreślenie wszystkich charakterystycznych momentów.

Poglądy autorki, nikogo w jego przekonaniach politycznych urazić nie mogą. Nie są to przeżycia pani tej lub owej, opowiedziane z tendencją, w takim lub owym naświetleniu partyjnym. Są to przeżycia duszy, opowiedziane z całą prawdą i szczerością, a skontrolowane przez niepospolity umysł. W głębokim zrozumieniu przyczyn i skutków i psychologicznych, usprawiedliwia swoich katów — pytając się: „Czyż kiedykolwiek był namrawde kto winien?”

Jedynym jej kątem widzenia jest kat widzenia człowieka przede wszystkim, ale człowieka z duszą ewangeliczną.

Często z zamilowaniem powraca do historii zwierząt, a zwłaszcza ukończonych koni i męka ich wzrusza ją narówni z ludzka.

I mimo wszystko, nie jest ta książka przeidealizowana. Jest mocna, szczerą, prawdziwą. Jest pisana zwięźle, logicznie, z ziółą miarą artystycznego ładu i układu. Choć osobiste swe przeżycia opowiada, umie jednak z całym taktem usunąć swą osobę w cień, co w formie pamiętnika jest rzeczą trudną.

Jest ta książka także aktualna. Nie dlatego, że widmo bolszewickie ciągle nas jeszcze straszy, ale dlatego, że z niej zaczerpnąć możemy siły i odwagi w każdym smutku i bezwładzie życiowym. Opowiadania o bohaterskich

Kino Lew

238

Dziś w niedzielę 15 bm.

CZARNY ARLEKIN

Nadzwyczajny sensacyjny dramat psychologiczny w sześciu aktach
W głównej roli **H. Lanser-Ludolf i E. Rückert.** 211

serjowy **Największy film świata**
wyświetlają obecnie w **MARYSILNOE i KOERNIKU p. t.**

MARJA ANTONINA

Dzieje najniżej szczęśliwej królowej francuskiej, pięknej i młodej, która zginęła na szafocie za winy królewskiego swego małżonka.

Przemysł artystyczny Wołynia.

Luck, dnia 8 stycznia.

W dnach 5—7 stycznia br. otwarto w Lucku w gmachu Urzędu Wojewódzkiego skromną pod względem ilości eksponatów, lecz ciekawą i pouczającą wystawę wytworów przemysłu artystycznego na Wołyniu. Wystawcami były wyłącznie zakłady szkolne zawodowe, prowadzone przy ochronach na terenie naszego Województwa.

Przedewszystkiem rzuciły się w oczy gustowne klimy, wyroby warsztatów kiliarskich p. M. Sudnikowej w Krzemieńcu, zatrudniającej poza personelem pracowników zawodowych 25 uczennic w bieżącym roku szkolnym.

Prace tych ostatnich rokuja nadzieje na przyszłość. Ze względu na pokup na nasze klimy ze strony Ameryki i Zachodniej Europy, wyroby tego działy naszego przemysłu, w razie jego rozwoju, mogłyby stanowić może skromną cyfrowo, lecz stałą rubrykę naszego eksportu.

Na drugim miejscu wymienić należy wyroby koronkarskie szkoły przemysłu artystycznego przy ochronie dla sierót katolickich w Dubnie. Imponujące są w tym dziale dwa szczególne eksponaty: praca samej kierowniczki tego zakładu siostry zakonnej Janiny Michalewskiej, uczennicy „Kunst- und Gewerbeschule” w Wiedniu.

Z prac miejscowych ruskich zakładów wychowawczych zasługują na wyróżnienie wyroby koronkarskie ochrony w Korcu, pozostającej pod kierunkiem mniszek z łameckiego monasteru zńskiego. Nauczycielka robót w tej ochronie, wycnowanka szkoły artystycznej moskiewskiej, reprezentuje na Wołyniu w przeciwieństwie do

siostry Janiny Michalewskiej kulturę artystyczną Wschodu.

Dalej idą okazy maturalne warsztatów przemysłu drzewnego przy ochronie w Pianem, pow. Dubieńskiego. Warsztaty powyższe zostają pod kierunkiem oddanego swemu zawodowi, p. Mikołaja Żółkiewicza.

W dziale hafciarstwa, tak rozpowszechnionego wśród ludu na Rusi, wymienić należy prace wychowanie ochrony w Kowliu, uwzględniającej obecnie w rysunku i doborze barw motywy swojskie, wołyńskie, a pozostającej pod kierunkiem p. H. Sokolowskiej.

Zwracają uwagę rozwieszone na ścianie rysunki i projekty mebli i detali architektonicznych p. Jakóba Jaszczyka, ucznia Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, obecnie osadnika wojskowego ze wsi Konstantynów, pow. Rowińskiego. Są to plany prac przyszłych warsztatów przemysłu drzewnego w tej wsi, których założenie jest projektowane po wybudowaniu odpowiedniego lokalu na ich pomieszczenie.

Nie chcąc pominać niczego, wymienię jeszcze wyroby galanteryjne z rafii, pochodzące z ochrony dla dzieci katolickich we Włodzimierzu.

Całość robi dodatnie wrażenie, świadcząc o skrzętnych zabiegach nad wyszkoleniem i rozwojem w kraju placówek odnośnej pracy zawodowej ze strony p. Prusiewiczza, inspektora przemysłu drobnego przy Urzędzie Wojewódzkim w Lucku, kierownika i opiekuna wspomnianych zakładów oraz inicjatora i głównego organizatora wystawy.

J. O.

dzieciach, o męskich czynach, o szczytnych poświęceniach, są wszakże zawsze dobrym środkiem pedagogicznym — nie tylko dla dzieci. A tembardziej, gdy bohaterzy ci nie wczoraj żyli — lecz dziś — wśród nas, nie są legendą, lecz rzeczywistością.

Powinniśmy czytać tę książkę my, na kresach — aby skróć wszelkich nie-

powodzeń ostać się przy kiele poiskości. A tym, którzy nami rządzą, powinna objawić ożem są kresy, dla państwa i narodu.

Dobra ta i piękna książka, wiele zdziałać może, zwłaszcza dziś, gdy po dniach uroku, za wszelką cenę pożądamy światła!

Jana Szalitowa.

Z OPERY.

Gościnne występy

Hermann Jadlowkera

Niewiem, jakie wspomnienia wywołuje p. H. Jadlowker z naszego miasta. W każdym razie nie powinien uskarżać się na brak zainteresowania. Sala teatru miejskiego wypełniona prawie do ostatniego miejsca, zaciękanie ogólne i to tak silne, że może zbyt pochopnie ustępujące częściowemu rozczarowaniu. Bezwarunkowo: każdy, kto spodziewał się emocjonować potęgą tonów, pysznym blaskiem i dźwiękiem, ten musiał z niepokojem spoglądać na artystę, aby upewnić się, czy to śpiewa rzeczywiście „najlepszy tenor świata”. Kto jednakowoż, szukał wrażeń ściśle artystycznych, subtelnych — ten je znalazł.

Śpiewakiem, imponującym przeważnie materiałem głosowym, nie jest już dzisiaj p. Jadlowker; nikt jednak nie zaprzeczy jego głębokiego, szczerzego artysty. Kunst śpiewania doprowadził p. Jadlowker do granic doskonałości: technika oddechu, frazowanie, częściowo dynamika świadczą najpochlebniej o zdolnościach i rutynie śpiewaka. Kunstem tym i celową grą sceniczną porwiał artysta audytorium. Czy to będzie postać Don Jose’go, czy bohatera Radamesa, każda postać i odtworzy w sposób nietylko trafny, ale istotnie szlachetny. Krecje powyższe pozostają długo w naszej pamięci, dzięki ich oryginalności i faktycznej piękności.

Obsada „Carmen” i „Aidy”, w których to operach występował p. Jadlowker, pozostała bez zmiany (z wyjątkiem tytułowej partii „Aidy”). Z zespołu „Carmen” należy wymienić p. Lipowską, która zwracała powszechną uwagę piękną i czystością śpiewu. Miła niespodzianką sprawiła nam również p. Celina Nahlkówna, która w ostatniej chwili objęła partię Aidy w miejsce niedysponowanej p. Plarówny. Nie spodziewałam się właściwie tylko sam występ, gdyż znając śpiewaczkę z poprzednich, co prawda nielicznych krecy, można było spodziewać się sukcesu. Swoją drogą podziwiałam odwagę p. Nahlkówny: na kilka godzin przed przedstawieniem, bez żadnej próby, zgodziła się na krecję tak odpowiedzialnej partii, to znak wielkiego zaufania we własne siły. P. Nahlkówna nie tylko pokonała zwiększone trudności niespodziewanego występu, ale równocześnie złożyła dowody niezwyklej kultury muzycznej i aktorskiej. Nie przeczę, że były pewne niedomówienia (nieznaczne zresztą i zupełnie niezrozumiałe), nikt jednakowoż w całości nadzwyczaj udanej. Pełny, dramatyczny sopran artystki brzmiał pięknie i równo; śpiew jej miał dużo wyrazu i tej wewnętrznej siły, która świadczy o prawdziwej wrażliwości artystycznej. Nie pozostawało również w tyle sceniczne ujęcie postaci. Dziwny się tylko, że trzeba było dopiero przypadkowego zbiegu okoliczności, aby usłyszeć tak inteligentną śpiewaczkę nareszcie w nowej partii.

Słowa osobnego uznania należą się p. Hornerowi, którego głos zadziwia wprost swą piękną i szlachetnością brzmienia.

Dr. Adam Mitscha.

PIOTR LOPI

(10)

Ramunczo.

przełożyła z francuskiego

Alina Zborowska.

(Ciąg dalszy).

Trzecia godzina. To pora, o której kończą się śpiewane nieszpory, ostatnie tego dnia nabożeństwo, godzina, w której, podobnie jak rano, wychodzą z kościoła, wszystkie szale z czarnego sukna, kryjące piękne włosy dziewcząt i kształty ich staników. Wszystkie weluiane berety jednak spuszczane na wygolone twarze mężczyzn, na ich oczy żywe lub posępne, pogrążone jeszcze w śnie o dawnych czasach.

To godzina, w której zaczynają się gry i tańce, piłka i fandango. Wszystko to tradycyjne i niezmiennie.

Światło dnia staje się bardziej złociste, czuć zbliżający się wieczór. Naraz próżny, zapomniany kościół, zachowując zapach kadzidel, napęnia się ciszą, a stare złocenia w głębi błyszczą taśmniczo wśród największego cienia; milczenie roznościera się również nokoło, nad spokojnym ogrojem zmarłych, przez który przeszli ludzie, nie zatrzymując się tym razem, gdyż śpieszą gdzieś indziej.

Na boisko gry w piłkę zaczynają się zewsząd schodzić, ze samej wsi, z sąsiednich osad, z domków pasterzy i przemysłników, które usadowiły się

tam wysoko, na stromych górach. Zebrały się teraz setki baskijskich beretów, gotowych do sadzenia rzutów ze znanstwem, do oklasków lub do szemrania; roztrząsają prawdopodobieństwa wygranej, omawiają siłę graczy i robią między sobą wysokie pieniężne zakłady. Młode dziewczęta i młode kobiety zbierają się także, nie mają zaś nic wspólnego z kobietami z innych francuskich prowincji: wykwintne, delikatne, kibić zgrabna i dobrze ujęta w suknie nowego kroju; niektóre noszą jeszcze na upiętych wysoko włosach jedwabny fular, zwinięty i ułożony jak mała czapeczka, inne z gołą głową, z włosami uczesanymi w najmodniejszy sposób, przeważnie ładne, o wspaniałych oczach i bardzo długich brwiach... To boisko, zawsze uroczyste, w zwykłym czasie trochę smutne, napęnia się dziś w niedzielę, ożywionym i wesołym tłumem.

W baskijskim kraju najmniejsza osada ma dla gry w piłkę własne boisko, wielkie, starannie utrzymane, zwykle niedaleko kościoła, w cieniu debów.

Ale tutaj jest poniekąd ośrodek i jakby konserwatorium graczy francuskich, tych, którzy stają się sławnymi tak w Pirenejach, jak i w Ameryce i którzy w międzynarodowych zawodach przeciwstawiają się hiszpańskim szampionom. To też boisko jest szczególnie piękne i wspaniałe, zadziwiające w tej zapadłej wiosce. Jest wyłożone szero kamiennymi, między którymi wyrasta trawa, świadcząc o jego dawnym

istnieniu i nadając mu opustoszały wygląd. Dla widzów ciągną się z dwóch stron długie ławy z czerwonego granitu, pochodzącego z sąsiednich gór, w tej porze pokryte zupełnie kwiatami jesiennych skabioz. A w głębi wznosi się stary monumentalny mur, o który będą uderzać piłki; ma on zaokrąglony fronton, zdający się być sylwetką kopuły, a na nim napis do połowy przez czas zatarły: „Blaidka haritza debakata” (Nie wolno grać w „blaid”).

A jednak dzisiaj odbędzie się partia „blaid”; bo czołgodny napis sięga czasów świetnego rozwoju gry narodowej, która wyrodziła się teraz, jak wyradza się wszystko; unieszczone go tam, aby utrzymać tradycję „rebot”, gry trudniejszej, wymagającej więcej zwinności i siły i zachowanej jedynie w prowincji hiszpańskiej Guipuzkoa.

Podczas gdy ławy wciąż się zapęniają, puste jest jeszcze wybrukowane boisko, zazielenione trawą, patrzące od dawnych czasów na skoki i biegi zgrabnych i silnych chłopców z okolicy. — Piękne, jesiennie słońce u swego schyłku ogrzewa je i oświeca. Tu i ówdzie kilka wielkich debów obsypane liśćmi siedzących widzów. Tam widać wysoki kościół i cyprysy, cały ten święty zakątek, skąd święci i umarli zdają się spoglądać zdala na grających, otaczać ich opieką, zajmować się tą grą, która wciąż jeszcze roznamiętnia i charakteryzuje całą rasę.

Wreszcie wchodzi na arenę pelotaris, sześciu zapaśników, jeden z nich,

wikary z parafii, w sutannie. Z nimi kilka innych osób: wywoływacz, który za chwilę będzie wyśpiwywać rzuty; pięciu sędziów, wybranych z pomiędzy znawców z różnych wsi, którzy mają pośredniczyć w spornych wypadkach i kilku innych, niosących kierpce i piłki na zmianę. Gracze przytwardzają rękami w kostce prawej ręki dziwny przedmiot z łożyny, jakby wielki, zakrzywiony paznokieć, który wydłuża lin o połowę przednią część ramienia: oto tą rękawiczkę (sporządzoną we Francji przez jednego tylko koszykarza z wioski Ascain), należy chwycić, rzucić i odrzucać piłkę, małą piłkę, ze skręconego sznura, pokrytą baranią skórą, twardą jak drewniana kula.

Teraz wypróbują piłki, wybierają najłepsze i przez pierwsze, próbne rzuty, budzą z odrętwienia atletyczne ramiona. Potem zdejmują guńie i powiewają je wybranym widzom; Ramunczo zanoszą swoją Gracjozie, siedzącej w pierwszym rzędzie na dolnej ławie. I z wyjątkiem księdza, który będzie grał skrępowany swoją czarną suknią, wszyscy są w stroju odpowiednim do walki, tors mają swobodny w różowej bawełnianej koszuli lub dobrze obcisnięty lekkim, nicianym trykotem.

Uczestnicy znają dobrze tych graczy; za chwilę będą się roznamiętniać za nimi lub przeciw nim i nawoływać ich zjadale, jak się to dzieje z torcadorami

(C. d. n.)

— Z kroniki włamania i kradzieży. N
szkodę Kaspra Dromowicza, zamieszkałe

go przy ul. Listopada 1, skradziono z zamkniętego mieszkania garderobę wartości półtora mil. mk. — Nieznany sprawca dostał się dobranym kluczem czy wtręciem do mieszkania Dra Stan. Tobiasza przy ul. Plekarskiej 11 i zabrał bransoletowy złoty zegarek i kilka diobiazgów, ogółnie wartości pół miliona mk. — Paranka Marcz i Helena Smolka zostały aresztowane za kradzież garderoby wartości 3 mil. mk.

— Dwa wypadki otrucia. Wczorajszej nocy zywano Pogotwie Ratunkowe do kelnera w kaw. „Royal” Ludwika Wisłoniowicza, który targnął się na życie zażywszy sporą ilość jodyny. Choroego pozostawiono opiece domowej. Powodem desperackiego kroku były niesnaski rodzinne. — W dniu wczorajszym usiłowała otruci się nadmanganem potasowym Estera Heilmann. Pogotowie Ratunkowe udzieliło ciężko chorej pierwszej pomocy. Powód nieznany.

— Zw'zek Ziemiń nadesłał nam pismo, w którym od siebie zaznacza, że „hr. Helena Brezowa” nigdy nie pertraktowała o sprzedaż swej majątności osobom niechrześcijańskim pochodzenia, a sprzedała ją br. Konopce, co z przebiegiem notujemy.

— W obce rece. Jak dowiadujemy się z zupełnie pewnego źródła, została sprzedana w ostatnim czasie kamienica przy ul. Rzeźbiarskiej 1 i 1 Żydowi, niejakiemu Ch. Spinnerowi, zam. we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej 1. 13.

Arma Lwowskie warsztaty Broni Lwów, pl. Bema 1. 3, sklep Lindego 9, polecają broń własnego wyrobu i przybory myśliwskie. 171

— ZAWIADOMIENIE. Firma Braci Tabińskich i Ska zawiadamia, że dnia 10 bm. przeniosła swój magazyn handlowo-komisowy, antyków i dzieł sztuki z ulicy Zybkiewicza 3 do nowego obszernego lokalu przy ul. Batorego 24. 228

Broń, amunicję i przybory myśliwskie świeżo przywiezione z zagranicy poleca po cenach konkurencyjnych 192
Eustachy Dmytrach
Lwów, Legionów 3,

□ **RABKA. Leczenie dzieci.** Donosimy, że od dnia 1 maja 1923 r. przyjmować będziemy dzieci i młodzież płci obojga na leczenie klimatyczne lub przy pomocy kąpiel solankowych i poci wody. Zakład otwarty będzie stale zimą i latem. Młodzież w wieku szkolnym może pobierać naukę wedle programów. Tak instytucje jako też osoby prywatne mogą zakupić pewną ilość miejsc, płacąc z góry umówioną sumę z Zarządem. Przyjmuje się dzieci tylko religii chrześcijańskiej. narodowości polskiej. Blizszych informacji udziela Zarząd „Domu dzieci polskich”. Adres Ponice—Rabka, willa „Nieczuja”.

□ **Przemysłany.** Zgon zasłużonego pedagoga, W Chłobowicach Świrskich zmarł 11 bm. Ignacy Birn, kierownik szkoły powszechnej, w 63 roku życia. W ciągu 43-letniej działalności na niwie nauczycielskiej pracował z całym petyzmem i zapalał nad przysposobieniem społeczeństwu jak największej liczby dzieci i ofiarnych pracowników, owianych duchem miłości Ojczyzny i chrześcijaństwa. Jako uczyliwy człowiek, rzetelny obywatel i gorliwy pedagog, zostawił sp. Birn po sobie niekiedy żal rodzinnym i znajomym.

□ **KRYSTYNOPOL.** Smierć woźnicy wniertach Bugu. Oczekując powracal furą Wasyl Majbroda, kawaler-Rusin, dążąc do Holska pod Lwowem, z Krystynopola, dokąd przyjechał. Po drodze zboczył Majbroda do Bugu, aby konie napoić w rzece, dostał się jednak na głębie, w której konie poczęły tonąć. Po krótkim zmaganiu się z wezbraną rzeką Majbroda utonął. Konie wydłowno w znacznej odległości od miejsca wypadku, zwłoki Majbrody spłynęły rzeką i nie zostały znalezione.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości telegraficzne.

PODWYŻKA CEN SOLI.

Warszawa, (PAT.) Ministerstwo skarbu komunikuje: W ciągu stycznia br. wzrosły koszty produkcji soli w zakładach państwowych, prowadzonych pod zarządem głównej Dyrekcji państwowych zakładów górniczych i hutniczych od 200—250 proc. I tak koszty produkcji jednej tony warzonki w salinach państwowych wzrosły w powyższym czasie z 95.000 na 350.000 mk., zaś koszty produkcji jednej tony soli kamienicy z 50.000 na 150.000. Wskutek tej podwyżki kosztów produkcji ministerstwo skarbu zmuszone jest podwyższyć również dotychczasowe ceny sprzedaży soli prawie o 150 proc., a to w celu pokrycia wspomnianych kosztów produkcji, jakoteż uzyskania pewnego dochodu dla skarbu państwa z monopolu sprzedaży soli. Zaznaczyć przytem należy, że dochód ten będzie stosunkowo niższy od dotychczasowego. W końcu nadmieniamy, że nawet ta pozmie wysoka cena sprzedaży soli jest znacznie niższa od ceny przedwojennej.

MILJONÓWKA.

Warszawa, (PAT.) W dzisiejszem ciągnięciu milionówki wylosowane zostały numery 3,192,392 i 3,143,463. Obie milionówki sprzedane zostały w PKO. w Warszawie.

Mkp. w Zurychu 0 02 1/2 cent.
Dolar 21.550 mkp.
Mk. niem. 2.06 mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 13. listopada.

Iarg akcjami przemysłowymi niezwykle ożywiony. Kurs akcji początkowo silnie zwyczajowe, obniżyły się następnie dość znacznie. Pod koniec giełdy jednak, kursa poprawiły się. Silnie zwyczajowym był Chodorow, który awansował przejściowo na 100.000. Obniżywszy się następnie na 70.000 ustalił się z końcem giełdy na 85.000.

Oikos osiągnawszy przejściowo kurs 93.000, obniżył się następnie na 75.000.

Popyt za akcjami w dalszym ciągu wielki przy tendencji zwyczajowej.

Z papierów nencionawych na giełdzie płacono za Jaworzn o około 550.000. — Z Gazy Ziemi płacono około 250.000. Kali około 103.000.

W godzinach popołudniowych tendencja utrzymana. Poszukiwano Cmielów, za który płacono 4.000.

Waluty i dewizy zwyczajowe. Silnie zwyczajowa była Praga, która awansowała na 635. — Berlin utrzymuje się na poziomie 215.

Uwaga. Notowań oficjalnej giełdy lwowskiej nie podajemy, ponieważ w sobotę biura giełdy są zamknięte.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. stycznia.

Waluty i dewizy: Dolar St. Zjednoczonych 21550, Dolar Kanadyjski 21400, Marki niemieckie 2.10, Belgia 1395, Berlin 2.06, Budapeszt 8.00, Holandia 8525, Londyn 101.000, N. Jork 21500, Paryż 1520,

Szwajcaria 4127 1/2, Wiedeń 0.32 1/2, Włchy 1103, Praga 615. (PAT.)

Akcje: Bank dysk. warsz. 31000, Bank Komunalny 100, Bank handl. warsz. 36500, Bank kred. warsz. 10250, Polski Bank Przem. Lwów 2800, Polski Bank Przem. Warszawa 3500, Bank zachod. 42000, B. Spół. Zarob. 12500, Scholce i Kijewski 54000, Cegielski 70000, Tow. akc. fabr. cukru 495000, Firlej 7600, Warsz. kop. węgl. 106000, Lilpop Rau i Low 80000, M. drzewów 69250, Ostrowieckie zakł. 99000, Ortwein i Karasński 10500, Rudzki i Ska 37000, Rohn i Zielński 17500, Starachowice 41000, Pocisk 45000, Fabr. parowozów 8650, Zyrardów 1450000, J. Borkowski 6650, Bracia Jabłkowsy 10900, Warsz. Tow. trans. i żegl. 3300, Polska nafta 5175, Nobeli 16200, Wile 17000, Łazy 43000, Zielonewski 52000, Sła i Światło 6400, Polbal 3400, Lenartowicz 5225. (PAT.)

GIEŁDA KRAKÓWSKA.

Kraków, 13. stycznia.

Akcje: Polskie Tow. handl. 3000, Pharm. 11200, Żegluga polska 500, Polski Glob 900, Zielonewski 5700, Cegielski 90000, Trzebiń, fabr. masz. 23500, Pocisk 6000, Automotor 3500, Cmielów 27000, Bank przem. 2700, Bank Małop. 2000, Górka 62000, Siersza górnicza 42000, Tepego 34000, Fabr. przet. tl. Trzebiń 26000, Pezet 5000, Polska nafta 5900, Oikos 50000, Stup 7200, Krakus 6500, Rafin cukru Chodorów 75000.

Waluty i dewizy: Dolar Stanów Zjedn. 21000, Franki francuskie 1590, Franki szwajcarskie 4300, Funty szterl. 101000, Marki niem. 2.20, Korony austr. 0.33, Korony czeskosłowackie 644. (PAT.)

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 13. stycznia.

Berlin 0.05 1/2, Holandia 209 1/2, Nowy Jork 528 1/2, Londyn 24.73, Paryż 37.10, Mediolan 26.35, Praga 15.20, Budapeszt 0.20 1/2, Bukareszt 3, Belgrad 5.32, Sofia 3.50, Warszawa 0.02 1/2, Wiedeń 0.0075, Austr. kor. stempl. 0.0076. (PAT.)

GIEŁDA W BERLINIE.

Berlin, 13. stycznia.

Antwerpia 4069.80, Buenos-Aires 3870.30, Berlin 658.85, Chrystiania 1915.20, Kopenhaga 2039.88, Sztokholm 2753.10, Helsingfors 258.16, Włochy 508.72, Londyn 47880, Nowy Jork 10324.12, Paryż 728.17, Szwajcaria 1975.5, Hiszpania 1635.90, Japonia 5037.37, Rio de Janeiro 1167.07, Wiedeń 14.96, Praga 200.24, Budapeszt 4.05, Sofia 69.82, Belgrad 166.23, Bukareszt 57.50. (PAT.)

ZBOŻE.

Kraków, 13. stycznia.

Pszenica 84000—86000, Żyto 54000—55000, Owies 53000—54000, Jęczmień 50000—51000, kasha hreczana 85500. Tendencja zwyczajowa. Dowóz mały. (PAT.)

CENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa (Oddział we Lwowie) płaciła wczoraj (13 stycznia) za:

1 austr. koronę złotą mk. 3821
1 markę niem. złotą mk. 4492
1 rubel złoty mk. 9703
1 frank złoty mk. 3703
1 gram czystego złota mk. 12533
12 stycznia odnośne ceny wynosiły: 3848, 4524, 9774, 3665 i 12524.

Sprawa redukcji szynków.

PO POSIEDZENIACH KOMISJI.

Niewiadomo narazie, w jaki sposób miejska komisja antyalkoholowa przeprowadziła redukcję szynków i jaki po dokonanej redukcji zostanie stosunek szynków chrześcijańskich do żydowskich. Trudno nam czynić komisji antyalkoholowej wyrzuty z tego powodu, że w swej pracy nie powodowała się względami dla nas istotnymi a tylko ustawa i jej regulaminem. O ile cho-dziłoby o sprawiedliwe rozłożenie u-

prawień między szynkarzy katolickich i żydowskich, najlepszy byłby stosunek 75:25, czyli — innemi słowy — żydów powinni mieć jakie 25 proc. szynków, gdyż żydów jest we Lwowie 35 proc. Inaczej jednak wypadnie ten osąd, gdy się zważy, że 1) szynki lwowskie żyją przynajmniej w 1/3 z publiczności przyjezdnej z całego kraju, w którym żydzi liczą nie więcej jak 12% i 2) większy jest niestety odsetek pijących chrześcijan aniżeli żydów.

Nekrologja.

†
Nabożeństwo żałobne za duszę s. p.

Róży Tołhowej

odbędzie się we wtorek 16 go stycznia w Bazylice archikatedralnej o godzinie 12-tej. 236

WOLNE POSADY.

Poważna instytucja bankowa pragnie dwóch urzędników z praktyką bankową do buchalterji. Curriculum vitae i odpisy świadectw do Administracji pod „kredyt”. 218

RÓŻNE DONIESIENIA.

Pianista grywa tarce — zamówienia u Państwa Manolin — Hofmana 14 parter Nowicki — Winniki. 208

Zgubiono dnia 1 stycznia między 6 — 7 godziną wieczorem jadąc z dworca przez Kopytkową, Leona Sapięhy torbę małą, skózaną, ciemno-brązową podrobną. Uczciwego znalazcę nagrodzę kwotą 250 tysięcy. Zgłosić się proszę Obozowa 51, p. drzwi na lewo do p. Torosiewiczowej dla Z. O. 209

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla biur księgi handlowe i bankowe, Zurnale amerykańskie, kwintariusze, bloczki kasowe i magazynowe poleca „Sarmacja” Lwów, Akademicka 8. 5650

Pałac duży dwór z resztówką do 100 morgów poszukiwany cel m utworzenia sz oły nowego typu na wsi, dla młodzieży polskiej — kupno lub wziętelnia zierżawa. Dokładne opisy obj ktu nadsyłać do Administracji pod Krzyż harscerski XIV/120. 117

Salon umywalka z lustrem i lustro do sprzedania, Wiśniowieckich 1, drzwi 10. 191

Kamienie młyńskie, Kasprzy, Cylindry, Motory, Turbiny, Transmisje, Pasy, po cenach przystępnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5065

Pianino jakiegokolwiek marki kupię natychmiast. Potockiego 10 Pa-czkowa. 207

Portepian krzyżowy doskonały zaraz do sprze ania. Listopada 34 par-ter na prawo od 2—6, 210

POSADY POSZUKIWANE.

Zarząd domu (katolickiego) opiekę chorego pragnie osoba inteligentna średnich lat. Zgłoszenia do administracji „Uczciwa”. 185

Absolwent politechniki poszukuje zaę-cia. Zgłoszenia w Admini-stracji pod „Inżynierja”. 217

Kandydat notarialny z prawem substytu-cji poszukuje posady. Wiadomość pod: kandydat w Reklamie Prasowej. Lwów, Chorążczyzna 7. 198

Wował i maszynista z zagraniczną praktyką ze swoimi przyrządami kowa-sinimi poszukuje posady od 1 marca. Wiadomość Jan Hanusz, Chocimierz. 168

Polak młody, energiczny, zdolny organi-zator z praktyką w rozmaitych ga-łęziach handlu i przemysłu, władający kil-koma językami, rezerwy oficer gospo-darczy, właściciel kilku nieruchomości i przed-sięwzięcia przemysłowego będącego na razie w zarządzie państwowym, obejmie posadę kierownika lub sekretarza w więk-szym przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym. Zgłoszenia pod „Energja” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Krzy-sztofiłowicza Sokoła 4. 239

Bogusław Flerse

Zawiadamia, że pozostaje do dnia 16 b. m. włącznie i poleca:

NOWE MODELE WIOSENNE

SUKNIE BALOWE I WIZYTOWE

143

KOSTJUMY - PŁASZCZE - KAPELUSZE

we Lwowie

Hotel Georg'ea.



Najlepsze dzwony przedwojennej jakości posiada stale na składzie i przyjmuje zamówienia firma istniejąca od r. 1808.

Braci Felczyńskich
w Kałuszu i Przemyślu

ul. Krasińskiego 63 (Małopolska). 50
Na żądanie wysyłamy cennik darmo i oplatnie.

— GONIEC KRAKOWSKI —

KRAKOW, ul. Dunajewskiego 1. 7.

Telefon Nr. 25-02.

Konto P. K. O. Nr. 140011.

„Goniec Krakowski” stanowi typ dziennika dla wszystkich, zarówno dla inteligencji jak i dla szerokiego mas: posiada najszybsze we wszystkich stronach wiadomości telegraficzne i telefoniczne z kraju i zagranicą.

Ogłoszenia w „Goncu Krakowskim”, rozchodzącym się codziennie w wysokim nakładzie po całej Rzeczypospolitej, mają ogromnie skuteczną siłę reklamową dla wszystkich kupców i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Przeszło 1000 zastępstw w całej Polsce.

Numery okazowe wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Stal Bühlera

5806

Wały transmisyjne, blacha, śruby stalowe poleca
Fabryczny skład stali

A. Wiatczyński, ul. Łyczakowska 20. Lwów.

Czas
odnowić
prenumeratę

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Słomę mierzwiastą i siano w ilościach od 500 ctnm. wzyż tylko wprost u producentów Łaskawe oferty do adm. Słowa Polskiego pod: Słoma mierzwiasta. 187

Dostawa piasku S. Kwiatkowski Lwów Krupiarzka 21. 186

Sprzedam parcelację lub w całości 40 morgów obsi nej roli. Położenie w pólach, oraz folwark w dużym mieście nadający się na farmę. Zgłoszenia do „Reklamy Polskiej” Romanowicza 10, od „Ziemianin”. 65

Poważna instytucja bankowa

poszukuje 121

na dobrych warunkach rutynowanych

urzędników bankowych

do korespondencji, buchalterji, likwidatury i działu giełdowego. Zgłoszenia pod „Rutynowany” do Biura Dzienników Sokołowskiego Lwów, Jagiellońska 7.

Ogłoszenie licytacji.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych we Lwowie przeprowadzi publiczną licytację ofertową na wydzierżawienie byłej huty żelaza w Pasiecznie obok Nadwórny na przeciąg 15 lat, z warunkiem odbudowania własnym kosztem huty i młyna.

Licytacja odbędzie się dnia 6 lutego 1923 w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie, ul. Chorażczyzny 1. 17 w Biurze inspekcyjnym II6, gdzie też można przejrzeć szczegółowe warunki licytacji.

Lwów, dnia 8 stycznia 1922.

Naczelnik

Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych
Inż. Chłipański. 152

Obuwie

najtaniej tylko w katolickim magazynie pod firmą „Jotes”
pl. Katedralny 21.p. obok firmy S. Knauer i Syn. 75

Oddział Okręgowy Państwowego Urzędu Skarbowego

we Lwowie niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 30 grudnia 1922 r. Oddział zostaje zlikwidowany. Po tym terminie we wszelkich sprawach dotyczących się Oddziału P. U. Zb. we Lwowie zainteresowane osoby i instytucje winny się zwracać bezpośrednio do Centrali P. U. Zb. w Warszawie, ul. Żłota Nr. 53. 237

„ESKAPE”

Ska handl. przem. z ogr. por.
Lwów, Akademicka 15.

Telefon 469. 215

Gumy samochodowe „Vredestein”, Olej motorowy „Gargoyle” (w bankach).

Niemirów.

Stacja kol. Rawa Ruska. Powoz na zaćwienie.

Leśne uzdrowisko zimowe

Pensjonat pod „Jaworem”. Całodzienne utrzymanie od 800 Mk. Kuchnia wyśmienita. Opieka lekarska. Łazienka w domu, hydroterapia, masaże, sporty zimowe. Onieka nad dziećmi i młodzieżą. Niemirów, poczta i telegraf w miejscu. 222
Ewa Witkowska kierowniczka pensjonatu.

— NAUKA I WYCHOWANIE. —

Wpisy na nowe kursy dla dorosłych: handlowe, towarowe i bankowe — stenografii polskiej ranne i wieczorne, przyjmuj od 4—15 stycznia 1923 w godz. od 10—12 i od 5—8ej Konces. Praktyk Kursy księgowości Z. Olszewskiego Lwów Kurkowa 38. Ilość miejsc ograniczona. Dla zamiejscowych system korespondencyjny.

— MIESZKANIA. —

150.000 dam za skromny pokój wraz z trzykrotnym dziennikiem wiktorem dla spokojnego akademika. Zgłoszenia: Generalna Ekspedycja Ogłoszeń Krzysztofowicza Sokoła 4. pod szybra „Słuchacz Akademii Eksportowej”. 240